Nr. 588. **Kraków, Piątek 21 Grudnia 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.**

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 14 hl.: w **Biurze dzienników S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszelkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppner i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników M. Huporyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Roehach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Szczecinie i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz ... h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po ... wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny ... kombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, ulotki, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla ... a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zasadniczy postulat.

Kraków, 21 grudnia.

(k. s.) W Brześciu Litewskim rozpoczynają się rokowania pokojowe z Rosyą. Pierwszym ich celem będzie ustalenie granic. Wskutek tego wschodnie granice utworzonego państwa polskiego będą tam przesądzone. Kwestya najwyższej wagi dla przyszłości całej Polski będzie rozstrzygnięta w Brześciu — bez Polaków.

Głównym celem utworzenia Legionów polskich było wytworzenie takiej narodowej siły zbrojnej polskiej, biorącej udział w wojnie, któraby stanowiła realny tytuł prawny do udziału Polaków w przyszłem stanowieniu o losach ziem polskich, na których się wojna toczyła. Niestety Legiony nie wydały oczekiwanego plonu. Z zasianego przez nie posiewu hartu, wytrwałości i waleczności nie powstał plon armii polskiej i polskiego udziału w wojnie. Niezgoda i walka stronnictw sprawiły, że powstające państwo polskie w chwili kończenia się wojny musi dopominać się dopiero swego tak naturalnego prawa, jak dopuszczenie go do udziału w kreśleniu jego własnych granic.

Udział państwa w wyznaczeniu jego własnych granic jest chyba najbardziej naturalnem prawem tego państwa. Cóż to bowiem za państwo, które nie może nic powiedzieć w zasadniczej kwestyi swego obszaru? A jednak przekonujemy się teraz, że nawet to z naturalnych najnaturalniejsze prawo każdego państwa musi oprzeć się na pewnej sile czynnej, jeżeli nie ma wisieć w powietrzu, jeżeli nie ma zależeć od dobrej woli i rozumu czynników trzecich.

W ciągu tej wojny mogliśmy wystawić co najmniej dwustotysięczną armię. — Moglibyśmy posiadając tę armię, zawrzeć formalny sojusz z mocarstwami centralnemi. Armia polska, zajmująca kilkaset kilometrów frontu wschodniego, byłaby sama w stopniu bardzo znacznym przesądziła naszą granicę wschodnią. Formalny sojusz z mocarstwami centralnemi byłby nam zabezpieczył prawnie i formalnie poszanowanie dla potrzeb powstającego państwa. Niestety nie mamy ani armii, ani sojuszu. Jesteśmy zdani tylko na rozum i dobrą wolę tych, którzy dzisiaj w Brześciu Litewskim rozpoczęli już układy pokojowe.

Podstawa to jest bez porównania słabsza, niż grunt faktów, które mogliśmy stworzyć. Ale w braku innej musimy stanąć na tej podstawie. Polega ona na tem, że dobrze zrozumiany interes własny mocarstw centralnych powinien im nakazać dopuszczenie przedstawicieli polskich do rokowań pokojowych. Oba mocarstwa dążą do dobrego stosunku z narodem polskim i z jego powstającem państwem. Warunkiem tego dobrego stosunku jest zadowolenie naszego narodu przez spełnienie jego upragnionych żądań, przez zabezpieczenie mu warunków istnienia i rozwoju w przyszłości. Warunki te w najwyższej mierze zależą od linij granicznych na wschodzie, jakie w obecnych rokowaniach brzeskich będą przesądzone wstępnie. Jeżeli więc ustalenie tych granic dokonane będzie bez udziału upełnomocnionych do tego Polaków, to każdy Polak obciąży odpowiedzialnością za kształt tej granicy dzisiejszych jej twórców, więc mocarstwa centralne. Czy mogą one tę odpowiedzialność wziąć na siebie w całości? Czy odpowiada to ich interesom? Czy jest to zgodne z założeniami ich polskiej polityki? Czy wreszcie znają one tak dobrze naturę i zakres polskich stanowczych żądań, aby nawet z najlepszą wolą ich spełnienia mogły je rzeczywiście zaspokoić?

Na te wszystkie pytania potrzeba odpowiedzieć przecząco. Doświadczenie z czasów okupacyi poucza dostatecznie, że mocarstwa centralne ani nie znają, ani nie liczą się z życiowemi potrzebami państwa polskiego na wschodzie tak, jak tego wymaga nasza samowiedza narodowa. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć z tej wojny i z dziejów administracyi okupacyjnej dotyczących obszarów nieskończoność faktów. Dość wskazać na politykę »Ober Ostu« w dziedzinie narodowościowej. Dość przypomnieć niewczesne eksperymenta austryackiej administracyi wojskowej, robione po obu brzegach Bugu.

Odpowiedzialność, jaką wezmą mocarstwa centralne na siebie, oznaczając granice przyszłej Polski bez Polaków, od razu obciąży stosunek nasz do nich szeregiem bardzo ciężkich pretensyj. Bez względu bowiem na to, jak te granice wypadną, już sam fakt, że wyznaczono je dla nas, bez nas, wystarczy, aby w dziedzinie tych przyszłych stosunków powstała bardzo rozległa przestrzeń dla rekryminacyi, zarzutów i żalu. Albowiem nie wolno bezkarnie upokarzać narodu. A niedopuszczenie nas do głosu w kwestyi stanowienia naszych granic byłoby dla nas nietylko krzywdą materyalną, lecz także moralną. Byłoby upokorzeniem dla wielkiego kulturalnego narodu, którym jesteśmy, któremu te, czy inne plany mocarstw centralnych wyznaczają wielką rolę w środkowej Europie, i który rolę tę chce odegrać.

Cała przyszłość stosunków Polski z mocarstwami centralnemi wymaga zatem nieodzownie, aby nie popełniono błędu, ciężkiego błędu, którym byłoby pogwałcenie w najważniejszej dla nas sprawie zasady »nihil de nobis sine nobis«. W dziennikach pojawiła się wiadomość, że hr. Czernin zajął życzliwe stanowisko wobec zgłoszonych ze strony polskiej w tej mierze postulatów. Ale do tej pory nie słyszymy nic o realizacyi tej życzliwości. W Brześciu Litewskim nietylko nie ma upełnomocnionych zastępców państwa polskiego, ale nawet w orszaku hr. Czernina nie widzimy jednego Polaka-urzędnika, jednego funkcyonaryusza, któryby przynajmniej znał język polski i budził podejrzenie, że wie i rozumie ze spraw polskich i z polskich życiowych interesów coś więcej, niż można się o tem dowiedzieć z urzędowych raportów rozmaitych władz okupacyjnych.

Dr. Seidler w odpowiedzi na zgłoszone przez Czechów żądanie udziału w rokowaniach pokojowych oświadczył, że cały operat pokojowy zostanie przedłożony powołanym przez konstytucyę czynnikom do zatwierdzenia. Jest to zgodne z literą konstytucyi i my, obywatele tego państwa, nie arogujemy sobie prawa naruszania tych liter w czemkolwiek. Istnieje atoli państwo polskie z własną Radą Regencyjną na czele i z własnym rządem. Ono nie weźmie udziału razem z naszymi posłami w delegacyach wspólnych austryacko-węgierskich, nie będzie więc miało nawet tego czysto teoretycznego prawa kontroli, które dr. Seidler, zgodnie z konstytucyą, zastrzega parlamentarnemu przedstawicielstwu monarchii. W jaki sposób więc państwo polskie, już dzisiaj prawnie istniejące, będzie mogło wyrazić swoją opinię o faktach, dokonanych w jego sprawie i na jego rachunek w Brześciu?

Państwo polskie, które reprezentuje Rada Regencyjna, które posiada własny odpowiedzialny rząd, jest już dzisiaj podmiotem państwowego działania. Jego prawne kwalifikacye do uczestniczenia w układach międzynarodowych i do zawierania ich nie mogą ulegać żadnej wątpliwości. Licząc się z temi niewątpliwemi, przez siebie samych stworzonemi faktami, mocarstwa centralne powinny dać Radzie Regencyjnej możność wysłania do Brześcia Litewskiego upełnomocnionych przez nią zastępców, którzyby brali udział w toczących się tam rokowaniach pokojowych w kwestyach dotyczących Polski, przedewszystkiem zaś jej przyszłej wschodniej granicy.

Postulat ten wynika z faktu utworzenia państwa polskiego, odpowiada nadto dobrze zrozumianemu własnemu interesowi mocarstw centralnych. To też jesteśmy pewni, że jak najrychlejszego spełnienia go oczekuje dzisiaj zgodnie cały ogół polski.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komisyi drzewnej Koła polskiego. W obradach wzięli udział posłowie Rauch, Moraczewski, Tertil i Diamand. Z zadowoleniem stwierdzono, że akcya, podjęta z inicyatywy cesarza, zapowiada się dobrze. Cesarz zarządził mianowicie, aby **wojskowość postarała się o zaopatrzenie ludności galicyjskiej w zapasy drzewa opałowego.** Wskutek powyższego zarządzenia cesarza urządzono bezwłocznie we Lwowie urząd drzewny z kapitanem Haardtem i radcą leśniczym Paculą na czele. Do robót w lasach przeznaczono dotąd 7500 jeńców.

Na konferencyi wczorajszej omówiono sposoby poparcia działalności urzędu drzewnego we Lwowie. Dzisiaj odbędzie się w tej sprawie konferencya z ministrem rolnictwa hr. Silva-Taroucą. W konferencyi wezmą udział: Poseł Rauch imieniem komisyi drzewnej i kapitan Haardt imieniem urzędu drzewnego we Lwowie.

Konferencye Rusinów z rządem.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

Delegaci klubu ukraińskiego Petruszewicz, E. Lewicki, Dniestrzański i Petrycki odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z rządem w sprawach gospodarczych. Ze strony rządu uczestniczył w konferencyi prezydent ministrów dr. Seidler, minister Hoefer oraz namiestnik hr. Huyn. Rusini zaznaczyli, że żądania ich (głównie w zakresie aprowizacyi) odnoszą się tylko do wschodnich powiatów Galicyi.

Następnie odbyli Rusini dłuższą konferencyę z ministrem oświaty dr. Ćwiklińskim w zakresie szkolnictwa. Minister Ćwikliński wyraził życzenie, aby Rusini żądanie swe uzasadnili odpowiednimi wykazami statystycznymi, co ułatwiłoby mu zajęcie stanowiska wobec ich postulatów. W tym celu konferencyę odroczono.

Rokowania pokojowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»Der Abend« donosi z Petersburga:

Trocki doniósł hr. Czerninowi, że w Brześciu Litewskim będzie się można porozumieć także co do **miejsca ogólnej konferencyi pokojowej.**

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lok. Anzeiger« donosi: Rektor uniwersytetu w Moskwie, Pokrowski wyjechał do Brześcia Litewskiego, aby wziąć udział w rokowaniach pokojowych.

Wiedeń, 21 grudnia.

»Der Abend« donosi ze Sztokholmu:

Prasa rosyjska domaga się, aby wszystkie **szczegóły rokowań pokojowych były ogłaszane** w dziennikach. Lenin przyrzekł żądaniu temu zadośćuczynić.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berno, 21 grudnia.

Jak »Berliner Tageblatt« donosi, **radca legacyjny Hoesch odjeżdża razem z sekretarzem stanu Kuehlmannem do Brześcia Litewskiego.**

Berlin, 21 grudnia.

Doniesienie, że były sekretarz stanu spraw zewnętrznych dr. Helfferich znajduje się w Brześciu Litewskim, nie odpowiada, jak się dowiaduje »Lokalanzeiger«, prawdzie. Dr. Helfferich znajduje się, według informacyi tego samego dziennika, obecnie w południowych Niemczech w celu nawiązania kontaktu z tamtejszemi miarodajnemi sferami. Dnia 29 grudnia powróci on do Berlina.

Przewodnictwo w rokowaniach.

Berlin, 21 grudnia.

Jak donosi »Vossische Ztg.«, wśród kół politycznych krąży wiadomość, że **Hakki pasza, ambasador turecki w Berlinie, jako najstarszy wiekiem dyplomata będzie przewodniczącym rokowań w Brześciu Litewskim** aż do czasu, gdy formalności rokowań zostaną załatwione.

Ogłoszenie propozycyj pokojowych mocarstw centralnych.

Berlin, 21 grudnia.

»Morgenpost« donosi z Genewy:

Według telegramu iskrowego z Petersburga, **propozycye pokojowe mocarstw centralnych zostaną wkrótce w Petersburgu ogłoszone.**

Propozycya Kaledina.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

Kaledin zaproponował rządowi petersburskiemu kompromis pod warunkiem, że maksymaliści nie będą się mięszali do stosunków na obszarze Donu.

Wojska serbskie w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu:

Przedstawiciele wojska serbskiego zwrócili się do adjutanta ukraińskiego ministra wojny z prośbą o **wcielenie 24.000 żołnierzy serbskich do wojska ukraińskiego.** Prośbę swą uzasadnili tem, że interes Ukrainy zgodny jest z interesem Serbów.

W. ks. Michał carem?

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

»Daily News« donoszą z Petersburga: Pewne sfery czynią przygotowania do obwołania carem w. ks. Michała.

Syberya wobec rządu.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Nat. Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Kongres w Irkucku uchwalił władzę centralną w Syberyi złożyć w ręce Rady rob. żołnierskiej w Petersburgu.

Koalicya wobec Rady ukraińskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu:

Ukraińskie biuro informacyjne w Sztokholmie donosi z Kijowa: Zastępcy misyj: angielskiej, francuskiej i serbskiej, tudzież przedstawiciele armii polskiej zjawili się u generalnego sekretarza dla wojska ukraińskiego Petlury, prosząc go o wyjaśnienia w sprawie sytuacyi politycznej, tudzież stosunków, panujących obecnie w armii ukraińskiej. Attachés wojskowi: francuski i angielski prosili o wyjaśnienia w sprawie międzynarodowego stanowiska Ukrainy, przyrzekając Ukrainie pomoc moralną, finansową i ekonomiczną, jeżeli Ukraina prowadzić będzie dalej wojnę przeciw Rosyi i Austro-Węgrom.

Prezydent Rady ukraińskiej Hruszewski i minister wojny Petlura odrzucili to żądanie, podkreślając wyraźnie, że **Ukraina chce zachować neutralność, broniąc jedynie własnych interesów.**

Powrót zakładników z Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»N. Fr. Presse« donosi ze Sztokholmu:

Wczoraj przyjechało z Petersburga do Sztokholmu 18 jeńców wojennych, przeważnie Rusinów galicyjskich, uprowadzonych swego czasu przez Rosyan z Galicyi. Między przybyłymi znajduje się dr. Władysław O c h r y m o w i c z, były poseł do Rady państwa, krajowi inspektorzy szkolni, Jan M a t i j ó w, dr. Michał K o c i u b a, ze Lwowa, nadto S o s n o w s k i, były burmistrz z Glinian.

Konflikt rządu z Radą ukraińską

Konflikt między Radą ukraińską a bolszewikami przedstawiają oni w sposób następujący: Bolszewicy żądają od rządu ukraińskiego oddania całej władzy w ręce chłopów i żołnierzy i organizacyi republiki ukraińskiej w duchu zasad maksymalistycznych. Rząd ukraiński uznaje zasady demokracyi, nie chce się jednak wyrzec swych postulatów narodowych. Bolszewicy posądzają Ukraińców, że powstrzymują oddziały bolszewików, maszerujące w kierunku Donu przeciw Kaledinowi, popierając wrogów rewolucyi. Ukraińcy zaś twierdzą stanowczo, że przypuszczali, iż oddziały te chcą walczyć po stronie Kaledina przeciw rządowi.

Ukraińcy zdają sobie sprawę z tego, że popieranie Korniłowa i Kaledina mogłoby unicestwić dotychczasowe owoce rewolucyi, a tem samem także odrodzenie Ukrainy. W walce między bolszewikami a Ukraińcami zwyciężą niewątpliwie Ukraińcy. Naród ukraiński dąży do zorganizowania odzyskanej wolności, tudzież do usunięcia anarchii.

Serbia i Czarnogóra wobec rokowań.

Budapeszt, 21 grudnia.

»Pester Lloyd« donosi z Genewy:

Tutejsza kolonia serbska twierdzi, że **rządy Serbii i Czarnogóry po zawarciu zawieszenia broni na froncie rumuńskim porozumieją się z Petersburgiem celem wzięcia udziału w rokowaniach o pokój z mocarstwami centralnemi.**

Rząd francuski nie chce się zgodzić na bezpośrednie porozumiewanie się Serbii i Czarnogóry z Rosyą.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 21 grudnia.

Urzędownie dnia 20 b. m.:

Wschodni teren wojny.

Rozejm.

Włoski teren wojny.

Wobec przejrzystości powietrza czynność artyleryi była z obu stron żywą. Nieprzyjacielskie ataki na nasze nowe stanowiska na Monte Pertica odparto.

Liczba jeńców, wziętych przez wojska generała piechoty Alfreda Krausa w walkach na wschód od Brenty w czasie od 11 b. m., wynosi dotąd 270 oficerów, w tem 7 oficerów sztabowych i 8500 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 21 grudnia.

Urzędownie dnia 20 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: **Na miasto Dixmuiden zwracał się chwilami ożywiony ogień miotaczy min. Na przestrzeni między lasem Houthoulst a Lys, jakoteż na południe od Scarpy była w godzinach popołudniowych czynność artyleryi wzmożoną. Pod Lens gwałtowne walki miotaczy min.**

Fronty wojsk niemieckiego następcy tronu i ks. Albrechta: **Po obu stronach Ornes, na wzgórzach nad Mozą i na południowy zachód od** Cambrai ożywiła się czynność artyleryi przejściowo.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński: Nad Wardarem, oraz między jeziorem Dojran a Wardarem była wzmożona czynność artyleryi.

Odparto kilkakrotnie nieprzyjacielskie przeciwataki na zdobyte świeżo linie na Monte Pertica. Na grzbiecie Tomba, nad Piave i po obu stronach Montello ożywione walki artyleryi.

Włoski teren wojny.

Między Brentą a Piave od dnia 11 grudnia wzięto do niewoli 270 włoskich oficerów i 8150 żołnierzy.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Uczeni i pedagogowie w r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Siebert Jan, przed rewolucyą rektor szkoły obwodowej na ulicy Królewskiej, »wiadomej pod nazwą Szkoła Wydziałowa«. Z powodu późniejszego wieku, nie brał w rewolucyi czynnego udziału. Wykładał zastępczo za nauczycieli niepełniących obowiązków. »Postępowanie jego powierzchowne, będąc odpowiednie wiekowi, nader jest spokojne, nie jest wszakże przychylnym dla Rosyan i rewolucyonistów z ostrożnością protegnje. Jakoż przy układaniu listy nauczycieli nadmienił o Zachowskim, niezasługującym bynajmniej na zaletę, iż konduita jego w czasie rewolucyi do okoliczności zastosowaną była. Podobnymże sposobem dał korzystne o X. Gołembiowskim świadectwo. Ani charakter, ani pracowitość, ani też inne Sieberta przymioty nie przemawiają (znaczy to zapewne: nie wystarczają), aby z dobrem Rządu mógł szkołą zawiadować«. (Pankratjew). Teraz jest inspektorem w tejże szkole (przełożonym szkół obwodowych odjęto tytuł rektorów i natomiast dano im nazwę inspektorów).

Teofil Saski, nauczyciel tejże szkoły obwodowej, teraz i w czasie rewolucyi. Był w gwardyi narodowej. »Chętnie oświadczył zamiar ścigania żołnierzy rosyjskich, którzy się rozpierzchli po lasach, wyrzekał krzywdzące przeciw jeńcom rosyjskim wyrazy. Oddał dwóch braci do armii rokoszan — jeden jest za granicą, drugi przy ojcu. Zwiedzał klub patryotyczny. Przeniknięty jest patryotyzmem i niechęcią dla Rosyi«. (Pankratjew).

Waga Antoni, nauczyciel na Lesznie, »ma udział w sprawie wiadomej JW. jenerałowi«. Co to była za sprawa, trudno odgadnąć. Mowa tu o znakomitym przyrodniku, którego dzieła zalecały się przytem świetnym stylem i językiem. Zajmował się przeważnie »entomologią i na tem stanowisku dotychczas niezastąpiony«. — (Bieliński).

Ks. Wesoliński Aleksander, nauczyciel szkoły przy ulicy Królewskiej, po rewolucyi »na Lesznie«. Był zapalonym patryotą. »Jego zła konduita i sposób myślenia nawet po uśmierzeniu rokoszu, zwróciły uwagę policyi tajemnej. Miał stosunki z wikaryuszem Andruszkiewiczem, który służył w 4 pułku strzelców konnych, człowiekiem szkodliwego sposobu myślenia i z ks. Filipowiczem, który z rozkazu JW. Ks. Namiestnika za to, że się mieszał do interesów politycznych, zesłany został do Brzeziny do klasztoru XX. Reformatów i oddany pod nadzór przełożonego tego klasztoru«.

Zdanowski Władysław, »dał 140 złotych na potrzeby ojczyzny. Był kapitanem korpusu kadetów w Kaliszu«. — (O Zdanowskim w innym akcie znalazłem wiadomość, że »przysięgę buntownikom wykonał przymuszony i że nie brał w niczem udziału. Był on kapitanem gwardyi w wojsku polskiem i został odkomenderowany do korpusu kadetów w Kaliszu, gdzie przebywał w czasie rewolucyi«. Wiadomość o tyle błędna, że Zdanowski, jak widać z »Rocznika wojskowego«, nie był kapitanem gwardyi, lecz kapitanem w sztabie kwatermistrzostwa jeneralnego, pod Haukem. W korpusie kadetów był profesorem fortyfikacyi.

Ks. Józef Załuski, »po rewolucyi wizytator szkół cyrkułowych, »zostawał w czasie rewolucyi w związku z Gołuchowskim, profesorem usuniętym (patrz wyżej pod Dziekońskim) i sprzyjał rewolucyi«.

Józef Zieliński, przed rewolucyą profesor w Liceum. Służył w gwardyi narodowej. »Wydał gramatykę francuską i kurs literatury francuskiej dla szkół polskich. W dziełach tych znajdują się niestosownie dobrane przykłady, których nie wypada uczniom wykładać. Ma dom przy ulicy Żabiej«. — (Owe »niestosowne przykłady« są to prawdopodobnie między innemi wyjątki z kazań słynnego Massilona, który Ludwikowi XIV mówił, że gdyby rządami jego kierowała pycha, a nie pobożność i sprawiedliwość, to jego »pomyślności« byłyby zbrodniami, a tryumfy publicznemi nieszczęściami — byłby postrachem dla sąsiadów, a nie ojcem ludów. Zrozumiałą jest rzeczą, że takie przykłady nie podobały się sługom carskim. Zieliński, prócz gramatyki i literatury francuskiej, wydał w roku 1830 w Paryżu Historyę polską po francusku — jest to przeróbka podręcznika Wagi).

Wreszcie ostatni podejrzany: Feliks Żochowski, przed rewolucyą profesor w szkole przy ul. Królewskiej. I on choć nie był obowiązany służyć, wstąpił do artyleryi gw. nar. i »znajdował się w liczbie ochotników, z Pragi jeńców przyprowadzających rosyjskich, po niepomyślności, jakiej doznał jen. Gejsmar (pod Stoczkiem). Był w związkach z wydawcą gazety rewolucyjnej p. t. »Nowa Polska«, w której zamieszczał artykuły bez podpisu. Związki jego familijne również podejrzane. Żonaty jest z siostrą Andrzeja Bojankowskiego, który napadał na pałac Belwederski[1]). Przy szturmie Warszawy bronił gorliwie wały. Jest nieprzyjaznego dla Rosyan sposobu myślenia. Pełni dwojakie obowiązki: w szkole obwodowej i w szkole Rabinów, co się sprzeciwia istniejącym przepisom. Sybert, rektor szkoły przy ulicy Królewskiej, starał się ukryć postępowanie Żochowskiego w czasie rokoszu, uczyniwszy o nim adnotacyę, że się do okoliczności stosował (patrz wyżej). Siebert z Żochowskim dawnemi połączeni są związkami, albowiem wykładali lekcye na pensyi Szopena« (Pankratjew). — (Po denuncyacyi Pankratjewa oddzielono Żochowskiego od Sieberta i przeniesiono do szkoły na Muranowie. Nie odebrano mu jednak wykładów języka polskiego w szkole rabinów. Żochowski skończył swój zawód nauczycielski w roku 1863, jako rektor gimnazyum w Radomiu. — Głośny to w swoim czasie znawca języka polskiego, badacz bystry i niezmiernie pomysłowy«. Zostawił wiele prac w tym kierunku. — Zmarł w 1868 roku). (Dok. nast.)

[1]) Nazwisko nowe — nie spotykamy się z niem w opisach nocy listopadowej.

Polacy w Sztokholmie.

(Korresp. „N. Reformy").

Sztokholm, 8 grudnia.

(Komitet Polski. — Wieczory polskie. — Położenie przejezdnych Polaków. — Drożyzna. — Wieści z Petersburga).

„Komitet Polski" pod kierownictwem prezesa, p. Wacława Dzierżawskiego, przeprowadził w myśl nowych statutów wybory uzupełniające do wydziału. Sekretarzem wybrany został p. Wysokoński, zastępcą p. Święciński, skarbnikiem p. Szenman. Do komisyi balotującej weszli oprócz prezesa Dzierżawskiego pp. Butrymowicz, Mik. Bogołubski, Sz. Kwaszewski i Antoni Nawara, a do komisyi rewizyjnej pp. były poseł Dymsza, ks. superintendent Bursze i Prus.

Po bardzo udałym wieczorze Kościuszkowskim odbyła się onegdaj wieczornica listopadowa, zagajona gorącem patryotycznem przemówieniem p. Karasiewicza, który zakończył słowami: „Kto chce mieć wolność — musi ją zdobyć". Nastąpiły potem śpiewy chóralne i piękna deklamacya p-ny Kosmowskiej. Nastrój panował podniosły. Publiczność zebrała się bardzo licznie. Między innymi przybyli także były członek Dumy Dymsza z córkami, p. Ewert z Moskwy i in.

Wczoraj odbyła się w „Komitecie" pogadanka, zagajona przez redaktora „Zarania", p. Malinowskiego, na temat odbudowy kraju. Podobne pogawędki mają się odbywać częściej.

Działalność Komitetu rozszerza się coraz bardziej i teraz poświęcona jest w znacznej części także sprawie ułatwieniu powrotu rodaków do kraju.

Na bardzo ważne udogodnienie zgodził się rząd austryacki, zezwalając tym Polakom, którzy się znajdują w Rosyi, aby w miejscu swego pobytu poczynili starania o powrót do kraju — o ile chodzi oczywiście o okupacyę austryacką — i nie narażali się na kosztowny pobyt i wyczekiwanie w Sztokholmie. Chodzi teraz o to, aby uzyskać także od władz niemieckich podobne ułatwienia co do przejazdu przez Niemcy. Trudno bowiem opisać często wręcz rozpaczliwe położenie ludzi, zmuszonych przez kilka miesięcy przebywać w Sztokholmie, mieście może najdroższem na kontynencie, jeśli się uwzględni kurs waluty zagranicznej w Szwecyi.

W ostatnich dniach pod wpływem rokowań pokojowych kursa waluty zagranicznej poszły nieco w górę. Ale aż do ubiegłego tygodnia kurs n. p. korony austryackiej wynosił 21—23 örów. Zważywszy, że n. p. kilogram herbaty kosztuje tutaj 55 koron szwedzkich, to równa się to blisko 250 koronom austryackim. Jajko kosztuje 30 örów czyli 1 kor. 30 hal. Jeszcze niżej stoi kurs rubla, który notowano na 33 örów. A większa część czekających na pozwolenie powrotu otrzymuje pieniądze od krewnych z Rosyi. (Kurs marki niemieckiej wynosił 32 örów). Ale wielu bawi tu przejezdnych, którzy wprawdzie w kraju posiadają majątek, ale tutaj znajdują się bez wszelkich zasobów. Przyjechali z niezmaczną gotówką, nie licząc na długi pobyt na obczyźnie, a teraz sprzedawają kosztowności, futra, bieliznę, aby pokryć koszta nędznego pobytu w drogim Sztokholmie. Komitet poczynił już kroki w tym celu i liczy na poparcie Rady Regencyjnej.

Podróżni, którzy przybywają z Petersburga, opowiadają, że teraz panują tam o wiele spokojniejsze stosunki, aniżeli w ostatnich czasach rządów Kiereńskiego. Po krwawych rozruchach w pierwszych dniach rewolucyi bolszewickiej miasto się uspokoiło, rabunki ustały, aprowizacya się poprawiła. Obywatelom polskim wydaje także teraz Lednicki paszporty, które jednak muszą mieć także podpis funkcyonaryusza bolszewickiego. Podobno bolszewicy chcą darować Polakom wszystkie znajdujące się w zbiorach carskich historyczne i artystyczne pamiątki polskie.

Sytuacya gospodarcza Rosyi.

Londyński »Morning Post«, jeden z najbardziej osławionych dzienników koalicyi, podburzających do wojny, do niedawna starał się upiększyć stosunki w Rosyi. Dziś jednak petersburski jego korespondent telegrafuje swojemu dziennikowi, że rosyjski naród stał się »podobnym do stada zdziczałych słoni«, poczem następuje obszerny opis nie tylko beznadziejnej sytuacyi wojskowej i politycznej Rosyi, lecz także gospodarczej. Korespondent żąda energicznej interwencyi Anglii w Rosyi. Najbardziej godnym uwagi z jego doniesień jest fakt, że rosyjskie towarzystwa ubezpieczeń według nowego rozporządzenia, przyjmują ubezpieczenia własności tylko w wysokości 5 procent, ale tylko do ewentualnej inwazyi Niemców. Po inwazyi niemieckiej wolno ubezpieczać tylko do 4 procent.

Finansowe położenie Rosyi już nieraz było omawiane. Dodać należy, że Bank państwowy w ostatnich czasach znowu pomnożył swój kontyngent. Prasa banknotowa nie może wstrzymać swojej pracy, pomimo, że we wrześniu ilość niepokrytego pieniądza papierowego wzrosła już na 15 i pół miliarda rubli. Nie tylko olbrzymie z każdym dniem rosnące wydatki wojenne zatrudniały ciągle prasę banknotową, lecz także coraz większe wymagania funkcyonaryuszów państwowych, zwłaszcza pretensye kolejarzy, idą w miliony.

Najbliższym skutkiem tych stosunków dla Rosyi jest ten przygniatający fakt, że pierwszy budżet rządu tymczasowego wykazuje deficyt 15 miliardów rubli. W każdej gałęzi administracyi wydatki wzrosły do liczb fantastycznych. Żeby przytoczyć tylko najcharakterystyczniejszy przykład: budżet policyjny starego rządu wymagał 13 milionów, nowego — 210 milionów rubli! Jeszcze bardziej niepokojącym jest ubytek w dochodach podatkowych. Na Ukrainie, w Finlandyi i w Syberyi około 50 milionów mieszkańców żąda autonomii, lecz podobno nie płacą już żadnych podatków. W zachodnich stronach państwa, w obsadzonych obszarach, płacą podatki Niemcom według jednej wersyi 30, według innej 35 milionów mieszkańców. Te ubytki można na razie pokryć tylko emisyą nowego pieniądza papierowego.

Wskutek anarchii, przemysł jest sparaliżowany. Zdaniem pesymistów, grozi mu ruina. — W stosunku do płac z roku 1915, robotnicy żądają teraz pięć razy więcej, a rząd tymczasowy zmusił fabrykantów przyjmować te żądania. Natomiast jakość spełnianej roboty znacznie się pogorszyła. Ponieważ podwyższenie płac ma działać wstecz aż do 1 kwietnia b. r., przemysłowcy tracą miliony.

Wprost nierozwiązalny problem gospodarczy stworzyła ewakuacya stolicy. Koleje są tak przeciążone, że zaledwie można ich użyć do przewożenia maszynowych urządzeń fabryk, wyprowadzających się z Petersburga. Zaproponowano użyć w tym celu rzek, lecz te arterye, prowadzące do środka Rosyi, są teraz zamarznięte, zresztą i tu brak środków przewozowych stoi na przeszkodzie. Można tedy zrozumieć, dlaczego wielu wielkich przemysłowców oświadcza więcz, że nie chce opuścić Petersburga, bo po prostu nie mogą tego uczynić.

A przy tem wszystkiem Rosya gospodarczo nie należy już do Rosyan. Na wszystko, co ma wartość, położyli już rękę Anglicy i Amerykanie. Ogromne skarby mineralne Rosyi nie są już własnością Rosyan. Anglicy i Amerykanie nabyli najważniejsze kopalnie złota i platyny. Ural także nie należy już do Rosyan. W przemysłach zajmują Anglicy i Amerykanie dominujące stanowisko. Dawniej zalewali kraj angielscy inżynierowie i fabrykanci, teraz amerykańscy technicy i finansiści zajmują wszystko, co im wpadnie w ręce. Podjęli oni już także na największą skalę budowę kolei, portów, zakładów oświetlania i t. d. Anglicy wykupili trzy czwarte części syberyjskich pól złota. Również olbrzymie obszary naftowe znajdują się w rękach angielskich. Amerykanom udało się tak daleko wtargnąć w Syberyę, że aż zazdrość Japonii ich wstrzymała. Państwo Mikada bowiem pragnie także wykroić sobie piękne kawałki z ciała Rosyi.

Gdy tak rzeczy stoją, to planu bolszewików: zanulowania wszystkich zagranicznych długów państwowych Rosyi nie można już uważać nawet za eksperyment socyalistyczny, ani za środek polityczny — jest to z gospodarczego punktu widzenia krzyk rozpaczy rozszarpywanej Rosyi.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 20 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, pod przewodnictwem wiceprezydenta J. K. Federowicza.

Po otwarciu posiedzenia jawnego, przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu w Warszawie ś. p. drowi Józefowi Brudzińskiemu, b. rektorowi i wiceministrowi oświaty w Królestwie Polskiem, oraz bł. p. radcy miejskiemu w Krakowie, drowi Ludwikowi Lustgartenowi.

Rada miasta wysłuchała tych wspomnień żałobnych w postawie stojącej.

Następnie złożył wiceprezydent Federowicz sprawozdanie z pobytu delegacyi Rady miasta Krakowa w Warszawie w dniach 10 do 14 b. m. Manifestacya Rady m. Krakowa w Warszawie miała wybitne znaczenie polityczne. Delegacya zaprosiła do Krakowa Radę m. Warszawy i Magistrat. (Okluski).

Sprawa r. m. Piotra Wielgusa.

Z kolei przewodniczący p. Federowicz przedstawił w sposób następujący sprawę radcy p. Wielgusa:

»Na jawnem posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 23 sierpnia. b. r. Daszyński wniósł interpelacyę w sprawie wywozu wędlin przez spółkę, prowadzoną pod firmą: Satalecki i Ska, której czuł się dotkniętym radca miejski Piotr Wielgus z tytułu należenia do tejże Spółki. «

»Na pisemną prośbę r. m. Piotra Wielgusa o rozpatrzenie powyższych zarzutów, Rada m. na posiedzeniu w dniu 4 października b. r. wybrała komisyę »ad hoc«, złożoną z r. m. ks. Capuły, dra Fiecha, Łuczki, dra Schneidra, dra Starzowskiego i Turskiego.

Zgodnie z postanowieniem paragr. 66 statutu miejskiego, że: ...»wszystkie sprawy osobiste należy załatwić na posiedzeniu tajnem...« komisya złożyła przed chwilą na tajnem posiedzeniu Rady m. wyczerpujące sprawozdanie, które Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości z poleceniem ogłoszenia na jawnem posiedzeniu, że wobec faktycznego stanu rzeczy, nie widzi ujmy na honorze radcy miejskiego Piotra Wielgusa z tytułu należenia jego do Spółki z ograniczoną poręką pod firmą: »Satalecki i Ska« i że okoliczność ta nie nasuwa żadnych wątpliwości co do jego uczciwego i obywatelskiego postępowania, jako członka Rady miejskiej«.

W dalszym ciągu sekretarz prezydyalny, dr Kannenberg odczytał pismo namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dla Galicyi wschodniej z prośbą o zasiłek pieniężny. Na wniosek prezydyum uchwalono na ten cel kwotę 2.000 koron.

Aprowizacya Krakowa.

Wiceprezydent Federowicz złożył w dalszym ciągu bardzo szczegółowe i obszerne sprawozdanie o stanie zaopatrzenia miasta w najważniejsze środki żywności, a więc w mąkę, tłuszcze, cukier, kawę, marmoladę, ziemniaki, kapustę, a następnie w węgiel, naftę i spirytus. — Mąki do gotowania w Galicyi niema. Gdy chodziło o przydział białej mąki na święta dla miast, okazało się, że w młynach galicyjskich znajduje się zaledwie 16 wagonów białej mąki. Z zapasów tych Lwów i Kraków otrzymały po 4 wagony, a resztę inne miasta galicyjskie. — Dotąd zaoszczędzono na miastach galicyjskich 1500 wagonów mąki. Cukru niema tylko z powodu fatalnej dyspozycyi wagonami kolejowemi, a tłuszczów także brakuje zupełnie. Marmolady nadeszło zaledwie 2 wagony do Krakowa. Licząc po kilo na osobę wystarczy zaledwie dla 20.000 osób. Jest to zaledwie jedna dziesiąta część zapotrzebowania. Przydział cukru w Krakowie odbywać się będzie w przyszłości za pośrednictwem magistratu. Zapasów ziemniaków gmina krak. obecnie nie posiada. — W przyszłości nie jest wykluczonem, że pewna część naszej ludności znajdzie się w Krakowie bez mąki i bez ziemniaków. Gmina krakowska zakontraktowała 2.000 wagonów ziemniaków, z czego 500 jeszcze nie nadeszło.

Niepomyślnie przedstawia się sprawa opału w Krakowie. Z braku węgla zamknięto 14 szkół krakowskich.

W dalszym ciągu poinformował wiceprz. Federowicz Radę miejską o przebiegu konferencyj w sprawie aprowizacyi miast galicyjskich, odbytych w ostatnich dniach z przedstawicielami władz centralnych, o czem już donieśliśmy.

Radca Łuczko zaatakował wojenny zakład obrotu bydłem w Krakowie, za utrudnienie w nabywaniu tłuszczów w tarnobrzeskiem dla naszego miasta i postawił wniosek, by prezydyum w tej sprawie poczyniło potrzebne kroki. Zakład powyższy trudności te czynił na korzyść »Grossmenagewirtschaft« w Krakowie.

R. m. Wachtel umotywował wniosek, aby Rada m. Krakowa uprosiła posła dra Stesłowicza, reprezentanta Galicyi w Radzie Nadzorczej »Oezega«, o udzielanie regularnie co miesiąc Radom m. Krakowa i Lwowa sprawozdań, ile towarów zakupionych przez »Oezeg« dostaje się do Galicyi.

R. m. dr Frühling stwierdził z ubolewaniem brak ziemniaków już w bieżącym miesiącu i zarzucał zarządowi miasta, iż nie zarezerwował pewnych ilości ziemniaków dla ludności najuboższej.

R. m. Kosobudzki zwrócił uwagę, by już teraz podjąć kroki o zabezpieczenie mąki z Królestwa Polskiego na czas późniejszy, gdyż według oświadczenia gen. hr. Lamezana, zapasy galicyjskie mąki wystarczyć mogą najwyżej do marca 1918 roku.

R. m. Nowak podniósł, jak ujemnie wpływa brak węgla na normalny tok nauki w szkołach.

R. m. Potuczek oświadczył się za wydaniem odezwy do ludności zamożniejszej o zrzeczenie się przez pewien czas poboru mąki na rzecz ludności najuboższej.

Po dalszych przemówieniach r. m. Meusa, dra Frühlinga, Godzickiego i paru innych i po końcowym wywodzie wicepr. Federowicza wnioski uchwalono i przekazano prezydyum miasta do wykonania.

Zapytania.

R. m. Adelmann zapytuje, jak prezydyum miasta reagowało na obelżywe słowa posła Liebermanna, wypowiedziane na ostatnim zjeździe aprowizacyjnym delegatów miast, iż zarządy tych miast są gniazdem korupcyi i demoralizacyi.

Wicepr. Federowicz odpowiedział, że na te słowa natychmiast na zjeździe reagował. — Obecnie prezydyum tego zjazdu może jeszcze dodatkowo zażądać pisemnie usprawiedliwienia i wyjaśnienia od posła Liebermanna.

R. m. Nowak zainterpelował prezydyum miasta w sprawie dokonanego rozszerzenia wodociągu miejskiego na prawym brzegu Wisły. W tej sprawie pojawił się szereg artykułów w „N. Reformie", pióra radcy dworu Ingardena. Mowca zajmował w tej sprawie takie samo stanowisko.

Wicepr. Sare zaznaczył, że komisya wodociągowa poleciła zbadać tę sprawę ekspertowi, który ma już „parere" gotowe i wkrótce zjawi się z referatem na posiedzeniu komisyi wodociągowej.

Siódma pożyczka wojenna.

Dyrektor Miejskiej Izby Obrachunkowej, Jan Krzyżanowski, przedstawił następnie wniosek komisyi skarbowej i prawniczej o podpisanie 500.000 koron na siódmą pożyczkę wojenną przez gminę m. Krakowa. Dotąd gmina subskrybowała na wszystkie pożyczki wojenne sumę 3.500.000 koron. Wniosek uchwalono jednomyślnie.

Rozszerzenie linii akcyzowej.

Wreszcie przystąpiono do porządku dziennego. St. radca magistratu dr Zawadzki umotywował szczegółowo wniosek następujący:

Udzielony uchwałą Rady miasta z dnia 21 czerwca b. r. kredyt w kwocie 400.000 koron na rozszerzenie linii akcyzowej na prawym brzegu Wisły podwyższa się do kwoty 840.000 koron i upoważnia się komisyę administracyjną, aby łącznie z sekcyą skarbową poczyniła kroki o uzyskanie odpowiedniego funduszu w powyższej wysokości."

R. m. Miedniak poparł wniosek referenta, zaznaczając, że wydatek ten zresztą bardzo znaczny sowicie się opłaci.

Radca Romanowski podniósł, iż linia akcyzowa powinna znajdować się na granicach miasta, a dalej wyraził życzenie, by obecnie nie budowano definitywnych budynków administracyjnych.

Wiceprezydent Rolle poparł gorąco powyższy wniosek, aby ostatecznie usunąć to, co jeszcze dzieli Podgórze od Krakowa. Jest to zresztą zobowiązanie Krakowa, które, według umowy przy przyłączaniu Podgórza do Krakowa, ma być wykonane do dnia 20 lutego 1918 roku.

Podobnie przemawiał r. m. Łuczko, polemizując z wywodami r. Romanowskiego, natomiast r. m. Adelman zajął w tej sprawie analogiczne stanowisko, jak r. m. Romanowski. — Po przemówieniach r. m. dra Aronsohna, wiceprezydenta Sarego i referenta dra Zawadzkiego, przyjęto wniosek komisyi administracyjnej.

Zasiłki dla nauczycielstwa krakowskiego.

Wiceprezydent Rolle przedstawił następnie do uchwalenia wniosek następujący:

»Rada miasta, chcąc przyjść z natychmiastową pomocą najbardziej potrzebującym nauczycielom, uchwala na zasiłki dla nauczycieli kwotę 50.000 K.

Wydatek ten pokryć należy z działu XII »Zapomogi dla nauczycieli«, dla którego to działu uchwala się równocześnie kredyt dodatkowy w wysokości 50.000 K.

Rozdział tej kwoty pozostawia się prezydyum w porozumieniu z sekcyą IV«.

W dyskusyi zabierali głos radcy miejscy: ks. Masny, dr Schneider, St. Nowak, poczem jednomyślnie po odpowiedzi wiceprezydenta Rollego, uchwalono przedstawiony przez niego wniosek.

Dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszów miejskich.

W dalszym ciągu uchwalono jednomyślnie wnioski prezydyum, oraz sekcyj skarbowej i prawniczej w sprawie dodatku drożyźnianego, przyznanego z dniem 15 b. m. urzędnikom, pomocnikom kancelaryjnym, służbie etatowej, prowizorycznej, oraz stale zatrudnionym robotnikom dziennym magistratu, tudzież zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Wysokość dodatku stopniowana jest według stosunków rodzinnych urzędowego personalu gminnego i obejmuje pięć klas. Kwota jednorazowego dodatku wynosi dla urzędników, zależnie od rangi i klasy, 100 K do 920 K, dla nauczycielek, praktykantów wszystkich kategoryj, służby etatowej i prowizorycznej od 180 K od 380 K. Również przyznano dodatek ten dla emerytów urzędników, wdów i sierót po urzędnikach, wreszcie dla emerytów i wdów i sierót po służbie miejskiej.

Na pokrycie tych wydatków przyznano dla budżetu miejskiego na rok 1917—1918 dodatkowy kredyt w kwocie 411.719 K.

Od dnia 1 stycznia po koniec czerwca 1918 roku będzie gmina miasta Krakowa pokrywała za urzędników i służbę miejską opłacane przez nich od poborów służbowych lub emerytalnych podatki z dodatkiem wojennym, należytości stemplowe od dekretów i kwitów, oraz uwolni te osoby od płacenia taks służbowych i opłat emerytalnych, mających wpływać do funduszu emerytalnego.

Przyjęto następnie kilka spraw regulacyjnych, oraz załatwiono odmownie prośbę stowarzyszenia przemysłowego kominiarzy w Krakowie o podwyższenie opłat taryfowych o 60%.

Przy zamkniętych drzwiach załatwiono szereg spraw osobistych.

Kronika.

Kraków, 21 grudnia.

Przedstawienie na dochód K. B. K. odbędzie się w teatrze miejskim im. Słowackiego w pierwsze święto Bożego Narodzenia wieczorem.

Z uniwersytetu. Leopold Rudke, rodem z Bukowej Góry w Król. Pol., otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich; Józef Nowachowicz, podporucznik 1 pułku piechoty Legionów polskich, auskultant sądu w Brzeżanach, rodem ze Załukwi w Galicyi, i Ludwik Sikorski, kierownik miejskiego biura zasiłkowego, rodem ze Sanoka, otrzymali stopień doktorów praw; Helena Ostoja Gajewska, asystentka zakładu histologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymała stopień doktora filozofii.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj po raz ósmy »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go, która, dzięki koncertowej grze pp.: Bednarzewskiej, Kamińskiej, Feldmana, Bończy i Brzeskiego, cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Jutro »Cyrulik sewilski« Beaumarchais'go, będący, jako komedya, prawie premierą dla dzisiejszej polskiej publiczności, która, dzięki przekładowi Boy'a, będzie mogła poznać ze sceny to zawsze świetne arcydzieło. Pomysłowa reżyserya p. Zelwerowicza, oraz doskonały zespół, jaki tworzą pp.: Solska-Grosserowa, Zelwerowicz, Feldman, Noskowski, Węgierko, Jarniński i Biesiadecki, zapewniają »Cyrulikowi« sukces, na jaki ze wszech miar zasługuje.

»Cyrulik sewilski« powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj »Sądny dzień« Leona Wiesenberga. Jutro występuje nasza druga scena z uroczystem przedstawieniem ku czci półwiekowej pracy scenicznej, nestora aktorów polskich i znanego chlubnie autora dramatycznego: Wincentego Rapackiego. Wznowiona będzie »Odsiecz Wiednia«, którą teatr ludowy pod kierunkiem reżysera Czarnowskiego wystawia. Obsadę podniosłej sztuki tworzą pp.: Boehlke (Sobieski), Schmid (Kara Mustafa), Turewiczówna (Sali), Horowiczowa (Marysieńka), oraz Korecki, Konarski, Kucharski, Motyczyński i Topolski.

„Kościuszko w malarstwie i rzeźbie". Pod tym tytułem odbył się onegdaj odczyt dra M. Gumowskiego w sali Zakładu zoologicznego. Pierwszą część wykładu wypełniły obrazy świetlne, reprodukujące obrazy, sztychy, szkice, sylwety, medaliony, rzeźby artystów różnej narodowości. Na ekranie z pod ręki prof. Sima ukazały się prace Grassiego, Lampiego, Norblina, Stachowicza, Kappelera, Jolma, Małachowskiego, Chapmana, Kniaziewicza, Regulskiego, Pfeiffra, Orłowskiego, Oleszczyńskiego, Dawida d'Anger, Peszki i wielu innych, oddających rysy naczelnika od roku 1790 do zgonu. Druga część wykładu obejmowała kult pamięci Naczelnika w scenach bojowych lub pomnikach. Ukazały się prace Grottgera, Matejki, Eliasza-Radzikowskiego, Styki, Kossaka i t. d., mauzoleum w Rapperswylu z urną, zawierającą serce Kościuszki, tablice pamiątkowe, wreszcie pomnik w Chicago i projekt pomnika krakowskiego Marconiego, wykonany kolorowo przez Tondosa.

Publiczność sutemi oklaskami złożyła podziękowanie obu wykonawcom.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj wykład dra Kopery na temat: »Malarze Zygmunta Starego«. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W niedzielnem zebraniu, obok dyrektora Lalewicza, współudział weźmie znakomity flecista, p. Edmund Wejakowski, członek warszawskiej »Filharmonii« i laureat turnieju muzycznego. W programie ponadto pieśni i muzyka. Kilkanaście pozostałych biletów w kancelaryi kursów. Początek zebrania o godzinie 5 po południu.

Z Izby adwokackiej. Z inicyatywy wydziału krakowskiej Izby adwokackiej zawiązała się w Krakowie adwokacka spółka spożywcza, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, mająca na celu zaopatrywanie członków stanu adwokackiego i ich rodzin w artykuły codziennego użytku. Wybrany zarząd wdrożył już akcyę, zmierzającą do urzeczywistnienia zadań spółki. Członkami spółki mogą być adwokaci i kandydaci adwokaccy, zamieszkali w Krakowie. — Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretaryat Izby adwokackiej w godzinach między 11—1 w południe.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Z powodu 25-letniego jubileuszu Klubu rozpocznie się dnia 2 stycznia 1918 r. wielki turniej szachowy, podzielony na dwie klasy: dla graczy silnych i słabszych. — Zwycięzcy klasy drugiej mają prawo rozegrania partyi z klasą pierwszą. Klub przeznacza dla dwóch klas piękne nagrody, ponadto jest kilka nagród, ofiarowanych przez gości i członków Klubu. W turnieju mogą brać udział, oprócz członków Klubu, również byli członkowie i zwolennicy gry szachowej, jako goście. Wpisy przyjmuje się do dnia 31 grudnia. Bliższe szczegóły w Klubie między godziną 6 a 7 wieczorem (Rynek główny l. 16, kawiarnia p. Franczaka).

Pobór lodu. Magistrat krakowski ogłasza, iż pozwolenia na pobieranie lodu ze stawów i wód bieżących udzielane będą, jak w latach ubiegłych, tylko za poprzedniem zbadaniem bakteryologicznem i chemicznem wody z tych stawów i wód bieżących. Podania wnosić należy wprost do miejskiego Urzędu zdrowia.

Skradziony obraz. Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczepański 4) z kolekcyi obecnie wystawionej prof. Ludwika Misky'ego, nieznany sprawca skradł »Pejzaż górski« olejny, wielkości 27×19 cm., przedstawiający skłębione chmury o zachodzie z lewej strony, w kolorach pomarańczowych, z prawej zaś siną chmurę. Ziemia płaska, na pierwszym planie zagony zielonego koniczu i żółtego owsa. Podpis olejny »L. Misky«, literami drukowanemi. Wartość 100 K.

Z kraju.

Nowy Sącz, 15 grudnia. (Brak chleba i mąki. — Wywóz. — Pięciokilowe paczki. — Ogrzewalnia dla ubogich. — Kradzieże).

Nowosądecka maszynerya aprowizacyjna, która po smutnych wypadkach w pierwszych dniach listopada, wedle zapowiedzi starostwa i magistratu, miała się w swoich obrotach znacznie poprawić, nie tylko nie poprawiła się, lecz szwankuje jeszcze gorzej, niż poprzednio. Od czterech tygodni nie wydano zupełnie na karty mąki, zaś chleb wydano po ćwiartce bochenka na osobę. W tym okresie Zakład obrotu zbożem dopuścił do Nowego Sącza tylko jeden wagon mąki chlebowej i jeden wagon pęczaku. Te dwa wagony przeznaczone zostały na miasto Nowy Sącz i miasteczka: Stary Sącz, Piwniczna, Muszyna, Krynica i Łącko.

W tym samym okresie wywieziono stąd na zarządzenie namiestnictwa sześć wagonów zboża do Tarnowa, następnie 10 wagonów do Tarnowa i innych miast w zachodniej Galicyi. Zboże to bądź to wykupiono, bądź zarekwirowano u rolników powiatu nowosądeckiego.

Obecnie czynią tutejsze władze starania o sprowadzenie jednego wagonu ryb.

Machinacye z wysyłką na zachód wszelakiego rodzaju artykułów spożywczych w pięciokilowych paczkach nie ustają z braku dostatecznej kontroli, nie mówiąc już o wywozie pociągami. Onegdaj specyalnym funkcyonaryuszom namiestnictwa udało się przyłapać na takiej manipulacyi »lieferanta wojennego«, Joachima Reicherta, właściciela handlu żelaznego, który artykuły spożywcze masami nadawał, jako »towary żelazne«. Reicherta aresztowano, sprawę oddano prokuratoryi.

W ostatnich dniach otwarto tu w dwóch dzielnicach dwie ogrzewalnie bezpłatne dla ludności ubogiej, otwarte od 7 rano do 8 wieczorem. Trzy razy dziennie wydawane są gorące napoje po 10 h za porcyę. Oczywista rzecz, że uboga ludność, pozbawiona środków żywności i opału, otwarcie tych »przybytków ciepłoty« przyjęła z niezwykłem zadowoleniem.

Z nadejściem zimy wzmogły się kradzieże domowe, zazwyczaj dokonywane z niezwykłą śmiałością i zuchwałością w biały dzień. Kilka dni temu aresztowano pewną elegancką damę, przybyłą, zdaje się, z Krakowa, która ofiarowała bardzo tanio do sprzedaży rozmaite artykuły spożywcze, których nabycie ułatwia »wójcio, dyrektor pewnej centrali« — jak tajemniczo dodawała wahającym się. Ten tajemniczy dodatek zazwyczaj odnosił skutek w postaci udzielonego zadatku, który wraz z ową damą znikał bezpowrotnie. O ile znowu taka »transakcya« nie udała się, to udawała się najpospolitsza kradzież.

Wczoraj znowu przed południem doszczętnie okradziono mieszkanie profesora gimn., p. Kosińskiego. Pozostał tylko w tem, co miał na sobie podczas nauki w gimnazyum. Sprawców, którzy »operowali« w przebraniach żołnierskich, nie odszukano. Podobnych kradzieży dokonano też w kilku innych domach i miejscach. (S.)

Z powodu braku miejsca w magazynach towarowych w Stanisławowie, cywilne posyłki tobołkowe nieodebrane w przeciągu 24 godzin, w myśl 81 (3) regulaminu ruchu § 11 rozporządzenia ministerstwa kolei z dnia 19 listopada 1916 począwszy od dnia 10 grudnia 1917 będą oddawane na prywatny skład firmy spedycyjnej H. Schiffmann w Stanisławowie (budynek magistratu) na rachunek i odpowiedzialność nadawcy względnie odbiorcy. Z chwilą oddania tych posyłek gasną wszystkie zobowiązania kolei wynikające z umowy o przewóz.

Nadawca względnie odbiorca (jeśli listy przewozowe wykupiono) ma w sprawie tych przesyłek zwracać się bezpośrednio do firmy spedycyjnej H. Schiffmann w Stanisławowie.

Ze świata.

Zaopatrywanie Wiednia w żywność na święta. Gmina miasta Wiednia poczyniła zarządzenia, aby miastu zapewnić żywność na święta. I tak pomiędzy innemi na wielkiej hali targowej będą sprzedawane w bieżącym tygodniu: 30.000 kilogramów solonej wieprzowiny po 13 K za kilogram; 20.000 kilogramów chorwackiej wędzonki po 18 K za kilogram; 20.000 kilogramów węgierskiej słoniny solonej po 9 K 50 h za kilogram. Wymienione artykuły będą sprzedawane w pewnych oznaczonych ilościach na rodzinę. W sklepach miejskich będzie można nabywać dziczyznę, zwłaszcza zające. Dalej sprowadzono znaczną ilość gęsi z Królestwa Polskiego, tudzież 10.000 kilogramów karpi polskich po 6 do 7 K 50 h za kilogram (dla Krakowa ich nie ma). Postarano się również o zapasy wołowiny i baraniny. Na dzień Sylwestra i Nowego Roku poczyniono już teraz zarządzenia w sprawie aprowizacyi świątecznej. U nas inaczej, inaczej, inaczej.

Chciwość wojenna. »Kuryer Poznański« zamieszcza następujące gorzkie uwagi o stosunku ziemiaństwa do kwestyi przeżywienia ludności przez okres wojny.

»Chciwość bez granic deprawuje charaktery i sumienia. Widzimy to nie tylko w kupiectwie, które bezpośrednio [illegible] musiało [illegible] kom. Także wśród ziemian i gospodarzy ten duch gorączkowej gonitwy za zyskiem aż nadto smutne budzi objawy. Jeżeli kiedy, to w tych czasach braku najważniejszych środków spożywczych, który szerokim warstwom miejskim grozi wprost klęską, wymagaćby należało obywatelskiego pojmowania zadań u tych, którzy, siedząc na ziemi, produkcyę żywności w swojem mają ręku. Tymczasem poza nielicznymi wyjątkami widzimy wprost brutalne wyzyskiwanie konjunktury. Momentu socyalnego, obywatelskiego, nie widać tu ani za grosz. — Bez skrupułów prowadzi się tu handel produktami rolniczymi li tylko w imię jak największego zarobku, nie dbając o to, czy się je sprzedaje w ręce spekulantów pijawek, czy one idą w obce strony na zachód, czy też pozostają w kraju. Są właściciele ziemscy, którzy na przykład drób systematycznie wywożą do wielkich miast Saksonii lub Brandenburgii, łasząc się na ceny wyższe, które tam płacą.

Nikt nie będzie z pewnością chciał odbierać rolnikom godziwego zarobku, nikt nie będzie w handlu żądał filantropii. Ale są pewne granice w dążeniu za zarobkiem, nakreślone poczuciem etycznem i względem na bliźnich-rodaków, nieuposażonych tak materyalnie, aby mogli konkurować z fantastycznemi cenami, płaconemi w Berlinie lub Dreźnie. Skrajny materyalizm jest objawem nader groźnym, a ponieważ nie są wolne od niego żadne sfery, ni zawody, przeto tem bardziej do walki z nim powołane są wszystkie obywatelsko usposobione czynniki w kraju«.

Mianowania i odznaczenia. »Wiener Zeitung« ogłasza: Starosta Roman Prokopowicz zamianowany został radcą namiestnictwa i referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych przy Radzie szkolnej krajowej.

Współpracownik »Gazety Lwowskiej«, Stanisław Algar Zacharjasiewicz, w uznaniu nadzwyczajnych zasług, położonych w wojnie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Nalepki K. B. K. po 25 h (4 za 1 K) sprzedają następujące firmy: Bekner F., ul. Długa l. 4; Czernecki J., ulica Szewska l. 17; Fischer J. F., linia A—B; Fischer Jan, linia C—D; G. Gebethner i Sp., Rynek gł., l. 23; Hopcas i Salamonowa, ulica Szczepańska l. 9; Hupczyc Maryan, ulica Jagiellońska 9; Janeczek W., Rynek gł. l. 20; Krzyżanowski S. A.,

Rynek gł. l. 36: Kurkiewicz J., Mały Rynek l. 9; Kutrzeba Z., ulica Wiślna l. 11; Pauliv J., ulica Basztowa l. 19; »Samopomoc«, ulica Bracka l. 17; »Sarmacya«, ulica Szewska l. 2; Szelążek W. (trafika), ulica Wiślna l. 5; Trafika, Sukiennice; T. S. L. sklep, ulica św. Anny l. 5; Zajączkowski K., pl. Maryacki l. 8; Zembrzycki A., ulica Floryańska 9.

Organ komisyi wojskowej. Z Warszawy piszą nam:

Od 1 stycznia 1918 roku wydawać będzie komisya wojskowa pismo żołnierskie pod tytułem »Wiarus«, pismo czysto wojskowe, które stać będzie poza obrębem bieżących spraw politycznych. Zadaniem jego będzie wyłącznie dostarczanie żołnierzom polskim, a zarazem i szerszym sferom społeczeństwa, interesującym się sprawami wojska polskiego, wiadomości z zakresu wojskowości, oraz dziedzin do niej zbliżonych. Pismo obejmie artykuły historyczno-wojskowe, opracowania z historyi Legionów, przedruki poezyi wojskowej polskiej, artykuły krajoznawcze, artykuły wojskowe z doświadczeń wojny obecnej, z dziedziny hygieny wojskowej, wiadomości o opiece nad inwalidami i superarbitrowanymi i inne aktualne notatki. Redakcyę pisma obejmuje profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacław Tokarz, przy współudziale komitetu redakcyjnego, złożonego z przedstawicieli wojska polskiego, oraz osób, związanych bliżej ze sprawą przyszłości wojska polskiego. Komitet redakcyjny zapewnił sobie współpracę wybitnych osób. Winietę tytułową pisma wykonał Wojciech Kossak.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Walka kobiet« Scribe'a i Legouve'go.

W sobotę, dnia 22 b. m.: »Cyrulik sewilski«, komedya w 4 aktach Beaumarchais'go.

Dział ekonomiczny.

* **Wykupno wyrobów bawełnianych.** Na murach miasta Krakowa ukazało się obwieszczenie w sprawie wykupna wyrobów bawełnianych, celem pokrycia zapotrzebowania wojska i ludności cywilnej. Wskutek pisma stacyi odbiorczej dla tych materyałów w Krakowie, magistrat w uzupełnieniu tego obwieszczenia podaje do wiadomości, że: w myśl paragrafu 2 ustępu ostatniego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 października b. r. wyłączone są z pod przymusu oddawania koszul z gorsem fantazyjnym (pikowym, w zakładki, jedwabnym, merceryzowanym). Ponieważ pojęcie koszul z gorsem w zakładki, których ten wyjątek dotyczy, rozmaicie bywało tłómaczone, ministerstwo handlu stwierdza wyraźnie, że koszule z gorsem w zakładki tylko w takim wypadku nie podlegają przymusowemu oddaniu, jeżeli posiadają gors z materyałów, na ten cel tkanych.

Wobec tego podlegają przymusowi oddania koszule, których gorsy zostały tylko w toku szycia ułożone w fałdy. To samo odnosi się do koszul ozdobnych nawet wtedy, jeżeli są ozdobione bortą.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 grudnia.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Izby posłów znajdowało się sprawozdanie komisyi Rady państwa w sprawie podatku wojennego.

Sprawozdawca dr. Steinwender wnosi, aby ze względu na ważność sprawy Izba przystąpiła do uchwały kompromisowej, zapadłej onegdaj. Mimo przyjęcia uchwały kompromisowej Izba zachowa wobec Izby panów słuszność.

Pos. Renner zwrócił się przeciw wnioskowi kompromisowemu, przez którego przyjęcie zmniejszyłaby się ogólna suma dochodu z podatku wojennego o 15 milionów. Mowca odmawia Izbie panów zabierania głosu w sprawach podatkowych, występuje przeciw składowi Izby panów. Nasze dążenia, powiedział mowca, powinny być skierowane ku temu, aby Izba panów w swym obecnym składzie była wyłączoną od prawodawstwa. Wreszcie stawia dr. Renner wniosek uchwalenia ponownie poprzedniej uchwały Izby posłów.

W dyskusyi, jaka się nad tą sprawą rozwinęła, zaznaczył minister skarbu Wimmer, że jest ubolewania godnem, iż przedmiot, nadający się do dyskusyi rzeczowej, został wciągnięty w dziedzinę sporów partyjno-politycznych. Różnice istniejące, są zdaniem ministra, więcej różnicami zasadniczemi. Dla rządu jest rzeczą ważną, aby wreszcie przyszło w tej sprawie do zgody. Jeżeliby wniosek kompromisowy nie został uchwalony, to należy się obawiać, że wogóle nie dojdzie do opodatkowania zysków wojennych z roku 1917. Minister prosi usilnie o przyjęcie przedłożenia w jego obecnem brzmieniu, ponieważ poważny interes finansów państwowych zależny jest od załatwienia tej sprawy.

Pos. dr. Waber oświadcza, że w proponowanych przez Izbę panów ustawach podatkowych można stwierdzić oszczędzanie olbrzymich zysków. W szerokich kołach ludności robi się ministerstwu skarbu zarzut, że przy podatku dochodowym i zarobkowym postępuje wobec ludności bezwzględnie, że natomiast ochrania tych, którzy zarobili na wojnie. Mowca wypowiedział się w końcu przeciw wnioskowi kompromisowemu.

Izba w głosowaniu imiennem przyjęła wniosek Rennera w sprawie utrzymania uchwały Izby posłów, 130 głosami przeciw 122.

Pos. Wildholz referuje przedłożenie o ubezpieczeniu robotników górniczych od wypadku.

Przedłożenie zostaje po krótkiej dyskusyi przyjęte. Potem odpowiada minister dla robót publicznych Homann na interpelacyę Czecha w sprawie braku węgla w Pradze i innych czeskich miejscowościach.

Prezydent Gross zamyka następnie posiedzenie przemową, w której podkreśla, że dokonana przez Izbę ciężka praca utrwaliła dzieło Izby w życiu konstytucyjnem państwa, w szczególności wywarła wpływ konstytucyjny na trudne kwestye żywnościowe i zaopatrzenia. Nadchodzący Nowy rok przyniesie z sobą olbrzymią pracę, między innymi przypuszczalnie konstytucyjną współpracę, do której wszyscy przystąpimy z radością: nad spodziewanym przez nas pokojem.

Żywimy wszyscy gorącą nadzieję honorowego pokoju, pokoju bez nienawiści, który odbuduje napowrót społeczności ludów. Prezydent wyraża naszej armii najlepsze życzenia przy nadchodzącym roku i wspomina z żalem o wielu, którzy w tym roku zginęli za cesarza i ojczyznę. Życzeniem, aby te ofiary nie stały się daremnemi i serdecznemi życzeniami świątecznemi i noworocznemi, skierowanemi do kolegów, zakończył prezydent swoją przemowę.

Następne posiedzenie będzie zwołane w drodze pisemnej.

Z delegacyj.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 21 grudnia.

W obradach delegacyi węgierskiej nastąpiła wczoraj przerwa, która potrwa prawdopodobnie do połowy stycznia.

Poufne narady u kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 21 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

Kanclerz państwa przyjął wczoraj po południu przedstawicieli wszystkich stronnictw Sejmu Rzeszy i w poufnej rozmowie o położeniu, stworzonem przez zaczęcie się rokowań pokojowych, oświadczył, że cesarz udzielił mu mandatu przeprowadzenia rokowań pokojowych, oraz, że on ze swej strony polecił sekretarzowi państwa dla spraw zagranicznych, Kuehlmannowi, rolę prowadzącego rokowania.

Sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych dał przegląd o tem, jaki jest planowy przebieg rokowań i przedstawił punkty widzenia, jakimi rząd przy tej sposobności będzie się kierował.

Po wyczerpującej dyskusyi stwierdzono zgodność wszystkich obecnych posłów co do ogólnych linij wytycznych, przedstawionych przez sekretarza stanu. Zgodzono się następnie, że najbliższe posiedzenie głównej komisyi Sejmu Rzeszy odbędzie się dnia 3 stycznia.

Delegaci rosyjscy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 21 grudnia.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Petersburga pod datą 18 b. m.:

Wczoraj wyjechali rosyjscy delegaci do rokowań w Brześciu Litewskim. Delegacya rosyjska składa się z nacyonalistycznego profesora Pokrowskiego, dyplomaty Dobrowolskiego, admirała Iwanowa i finansisty Obolenskiego.

Trocki do ambasadora francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 21 grudnia.

(Pet. Ag. Tel.). W rozmowie z francuskim ambasadorem Noulensem zwrócił Trocki uwagę na przykrą sytuacyę, w jakiej znajdują się oficerowie francuscy na Ukrainie. Trocki uważa za rzecz nieodpowiednią, aby francuscy oficerowie utrzymywali stosunki z Radą, która rozbraja wojska sowietów i otwarcie popiera kontrrewolucyjną akcyę Kaledina, dezorganizując przytem front przez odciąganie z niego bez poprzedniego porozumienia się z główną kwaterą wojsk ukraińskich, które są przeznaczone do strzeżenia frontu rosyjsko-rumuńskiego.

Ambasador zauważył, że wszyscy francuscy oficerowie, przydzieleni do misyi, otrzymali polecenie wstrzymania się od wszelkiego mięszania się do wewnętrzno-politycznych walk. W razie zbrojnego konfliktu między Radą a wojskami rządu sowietów ogranicza się rola oficerów misyi wojskowej po prostu do abstynencyi od walk.

Rozważaną była również sprawa wymiany dyplomatycznych kuryerów między Rosyą a Francyą i została zadowalająco rozwiązaną.

Na zapytanie posła przedstawił Trocki dokładnie warunki pokojowe przy układach w Brześciu Litewskim. Warunki te świadczą o niezłomnej woli rosyjskiego rewolucyjnego rządu **zawarcia pokoju nie na podstawie podbojów, lecz pokoju bez aneksyi i odszkodowań wojennych, który wszystkim uciemiężonym narodom zagwarantuje prawo swobodnego rozwoju.**

Stan wojenny w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 21 grudnia.

(Reuter). **W Petersburgu proklamowano stan wojenny.** Zabroniono zgromadzania się na ulicach. Wszystkie próby grabieży będą tłumione karabinami maszynowymi, bez poprzedniego ostrzeżenia. Bez specyalnego pozwolenia nie może nikt wychodzić na ulicę po godzinie 9-ej wieczorem.

Masowe dezercye.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»Der Abend« donosi z Rotterdamu: Z Petersburga donoszą:

Żołnierze rosyjscy opuszczają masowo front. Na froncie północnym opuszczają stanowiska całe oddziały.

Wynik wyborów do konstytuanty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 21 grudnia.

(Pet. Ag. Tel.). Według sprawozdania komisyi wyborczej, wybrano do konstytuanty 365 członków, w tem 105 bolszewików, 192 rewolucyjnych socyalistów, 2 mienszewików, 18 Ukraińców (rewolucyjnych socyalistów i socyalnych demokratów) i 11 kadetów.

Konflikt rządu z Radą ukraińską.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 21 grudnia.

W sprawie zaostrzenia się konfliktu między rządem petersburskim a Radą ukraińską, pisze »Lokalanzeiger«, że bliską jest myśl, iż poza zachowaniem się ukraińskiego rządu kryje się robota ententy.

Rostow w ręku kozaków.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 21 grudnia.

(Pet. Ag. Tel.). Według wiadomości z Rostowa, znajduje się miasto w rękach kozaków.

Trudności aprowizacyjne Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berno, 21 grudnia.

W Izbie francuskiej oświadczył minister żywnościowy Boret, że musi przedłożyć całą prawdę położenia i niezbędną konieczność ograniczenia środków żywności. Z 52 milionów metrycznych zboża na chleb, których Francya potrzebuje do nowych żniw, brakuje 36 milionów, tę ilość musi się sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych i z Argentyny, gdzie ceny są znacznie wyższe. Minister żywi jak największy niepokój o nadchodzące dni. 4,800.000 centnarów metrycznych, jakich miesięcznie potrzeba, nie można dowieźć, tonaż okrętowa jest zupełnie niewystarczająca, zresztą Francya otrzyma od Stanów i od Anglii okręty tylko pod warunkiem, że nastąpi zracyonowanie. Nawet zapasy dla armii są niewystarczające. Pierwszym obowiązkiem ministra jest zapasy te uzupełnić. Dla ludności cywilnej minister rozporządza rezerwą jeszcze tylko 607.000 centnarów metrycznych zboża i mąki, co równa się zapotrzebowaniu na trzy dni. Dlatego minister musi się chwycić najostrzejszych ograniczeń. Także dla używania ziemniaków zamierzone jest ograniczenie.

Współdziałanie z Ameryką.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 21 grudnia.

(Doniesienie Agencyi Havasa). Przy prezydencie ministrów będzie utworzona rada przyboczna dla planowego rozwinięcia współdziałania z Amerykanami. Jules Cambon, były poseł francuski w Berlinie, otrzyma polecenie wydania w tej mierze zarządzeń i czuwania nad ich wypełnieniem.

Cele wojenne koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 21 grudnia.

W Izbie gmin liberalny poseł Sir-William Collins podniósł sprawę celów wojennych. Popierał on rząd w jego wysiłkach osiągnięcia celów, dla których Anglia wstąpiła pierwotnie w wojnę. Nie jest możliwy żaden niemiecki pokój, póki pruska militarystyczna autokracya pozostanie niezwyciężoną, — bądź też nie będzie zarzuconą przez Niemców. Cele, dla których Anglia pierwotnie wstąpiła w wojnę, są ogólnie znane. Miała to być wojna, któraby uniemożliwiła dalsze wojny, któraby zapewniła świętość międzynarodowych praw nie tylko dla wielkich, lecz także małych narodów i wskazała na słuszne zasady ludzkości, wolności i sprawiedliwości. Pruski militaryzm zostanie zwyciężony przez wspólną akcyę mocarstw, — która oddziaływa tak zewnątrz, jak i wewnątrz.

Mowca porusza rozmowę, którą miał w Berlinie z jednym wybitnym przedstawicielem pruskiej autokracyi, w r. 1913, kiedy właściwie ogłoszono wynik wyborów do parlamentu niemieckiego — i przytacza jego wywody: »Jeżeli w ten sposób rzeczy będą szły w dalszym ciągu, to cały ustrój pruskiego militaryzmu, autokracyi i cesarstwa będzie zagrożony przez zwycięstwo wyborcze stronnictw socyalno-demokratycznych. Słyszał również mowca, że rozwój pruskiego militaryzmu odbywa się nie od dołu, lecz od góry i przestraszył się, gdy się dowiedział, że niemieckie uniwersytety odgrywają wielką rolę w propagowaniu tego kultu. Jest się obecnie uprawnionym do zapytania, czy, jak to powiedział prezydent Wilson, — stało się to z powodu braku sympatyi i zrozumienia albo też niezupełnego zrozumienia celów wojennych, że wynik rosyjskiej rewolucyi, który każdy uważał za korzystny dla narodów, walczących dla demokracyi, został raczej wykorzystany dla interesów jedynej, istniejącej jeszcze w Europie autokracyi.

Ponsonby atakuje ostro dyplomacyę angielską i jej sojuszników i oświadcza, że opublikowane cele wojenne sojuszników nie zgadzają się z tajnymi układami.

Mowa Balfoura.

Minister spraw zagranicznych Balfour, omawiając wojenno-polityczne wynurzenia Wilsona, jakoteż myśli rozmaitych kierujących osobistości, twierdzi, że zdają się one tworzyć jednolity program. Nie ma w czasie tej wojny bardziej wymownych dokumentów państwowych, jak te, które od czasu do czasu podał Wilson.

Ponsonby powiedział, że urząd spraw zagranicznych i gabinet wojenny były niezręczne i przeszkodziły Rosyi stać także obecnie w pełni po stronie sojuszników. Udowodnienie tego twierdzenia jest możliwe. Nie jest zadaniem ministra dokonywać tu przeglądu rozwoju politycznych zapatrywań od wybuchu rewolucyi. Na dalszy zarzut Ponsonby'ego, że rewolucya została tu w kraju i przez rząd zimno powitana, tak, że cała przyszłość stosunków Anglii z Rosyą może być zagrożoną, oświadczył Balfour, że w tym względzie ludzi posła jego pamięć, gdyż o ile chodzi o rząd i o Izbę niższą, to koniec autokracyi rosyjskiej, witany był z gorącym entuzyazmem i żywemi nadziejami, które niestety do dzisiejszego dnia, tylko w nieznacznym stopniu doznały usprawiedliwienia. Na każdy sposób, jeżeliby dobre życzenia, gorące nadzieje i pełne ufności oczekiwania w Anglii, mogły dopomódz rewolucyi do sukcesu, wówczas rewolucya odniosłaby sukces jak największy. Uczucia te zamanifestowali w Izbie niższej kierownicy wszystkich politycznych partyi i z pewnością były to uczucia, które żywił również rząd. (Oklaski).

Konferencyi w sprawie celów wojennych rząd angielski nie odrzucił. W sprawie tej konferencyi istnieje szereg olbrzymich trudności. Według osobistego zdania mowcy, nadawałyby się do rozwiązania tej trudnej sprawy raczej przyjacielskie rozmowy, aniżeli formalne konferencye. W każdym razie zdaniem mowcy, odczuwały wszystkie państwa wojujące, a specyalnie nawet rząd rosyjski, że bardziej pożądanem jest wypowiedzenie się w sprawie metod wojennych, aniżeli w sprawie celów wojennych. Popierać wojnę, oto na razie najbliższe i najistotniejsze zadanie. Wspomniane tutaj szczegóły będą musiały czekać, aż nadejdzie czas do ich rozwiązania. Co do spraw zasadniczych wielkich, to zostały one już rozstrzygnięte. W sprawie układów, względnie tajnej dyplomacyi, to należy podkreślić, że przy każdym układzie są dwie strony, że zatem układy mogą być opublikowane jedynie za zgodą strony drugiej. Ponsonby zdaje się myśleć, że dopuściliśmy się niesprawiedliwego i zbrodniczego postępowania, że naszemi oświadczeniami o bezinteresowności naszych celów, łudziliśmy nasze ludy i państwa centralne, że zatem popełniliśmy czyn, który Ponsonby nazwał, plamą honoru naszego kraju. Powyższe oświadczenie nasze było oświadczeniem w sprawie polityki naszego kraju, nie było naszą sprawą rozważać zamiary tych, którzy razem z nami współdziałali. Byłoby to raczej bezwstydem, gdybyśmy osądzali ich pobudki.

Sprawa Konstantynopola, co do której Ponsonby oświadczył, że rząd postępował tu obłudnie, to należy do czasów dawnego rządu, lecz ten postąpił zupełnie słusznie. Co do Konstantynopola nie zawarliśmy żadnego układu, ażeby zrealizować jakąkolwiek imperyalistyczną odezwę. Z historyi polityki angielskiej na bliskim wschodzie wynika jasno, że wydanie Konstantynopola Rosyi jest z imperyalistycznego punktu widzenia sprawą, na którą wprawdzie angielscy mężowie stanu się zgodzili, których jednak z pewnością sami nigdy nie zainicyowali, lub sprzeciwiającemu się sojusznikowi narzucili.

Balfour oświadczył w dalszym ciągu swego przemówienia: W rzeczywistości było rzeczą jasną, że rząd rosyjski podniósł pretensye do Konstantynopola. Mieliśmy zamiar prowadzenia wspólnej wielkiej walki za wielkie cele i uspokajaliśmy się przytem, jak następuje: czy jest w tem coś, coby się nie dało pogodzić z któremkolwiek wypowiedzianem przez nas, czy też przez Wilsona wyznaniem wiary?

Co do Włoch, to musi być przeprowadzony i to prawnie inny podział obszarów na korzyść Włoch. Do jakiego stopnia byliśmy więc imperyalistami, jeżeli żądaliśmy realizacyi tego wielkiego celu? Czyż nie dotyczy to samo Polski, Alzacyi i Lotaryngi? O Alzacyi i Lotaryngii chciałbym powiedzieć, co następuje: Ponsonby mniema, że musiała nam być znaną akcya ambasadora francuskiego w Petersburgu Doumergue'a. Opiera się on na tem, że sprawa ta została telegraficznie przesłaną do Londynu. Sprawa ta przedstawia się tak:

Ponsonby woła: Przecież depesza zaczyna się od słów: Do Londynu poufnie...

Balfour: Jeżeli słowo Londyn ma oznaczać angielski urząd spraw zagranicznych, to depesza ta nie nadeszła do tego urzędu. Została ona poufnie wysłana do francuskiego ambasadora Pawła Cambona, jednakże o tem ja nic nie wiem. Słyszeliśmy wprawdzie w tym czasie cokolwiek o tej sprawie, ale nie wypowiedzieliśmy nigdy naszej zgody. Nie wierzę również, aby to było polityką rozmaitych rządów francuskich, które w tym czasie były we Francyi u steru. Nie życzyliśmy sobie tego nigdy, aby część Niemiec została oderwaną od kraju ojczystego i zorganizowaną jako powien rodzaj niezawisłej republiki, czy też kraju o innej formie rządu, na lewym brzegu Renu, celem stworzenia w ten sposób państwa buforowego między Francyą a Niemcami. Nie było to częścią polityki królewskiego rządu i rząd angielski nie miał o tem nigdy wiadomości, aby planował to poważnie któryś z francuskich mężów stanu.

Na tak słabej podstawie zarzuca się nam brak dobrej woli i szczerości i uczciwości. Nasze cele wojenne objawiliśmy otwarcie i uczciwie, natomiast nie zrobiły tego państwa centralne. Proszę sobie przypomnieć niemiecką odpowiedź na notę papieża. Państwom centralnym zostało wyraźnie przedłożone pytanie w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, Belgii i Polski. Na wszystkie te trzy zapytania musiałyby odpowiedzieć państwa, które zajęły Alzacyę i Lotaryngię, wdarły się do Belgii i podzieliły Polskę. A przecież — zakończył Balfour — Ponsonby pyta, dlaczego nie wyjawiliście waszych celów wojennych. Wasze milczenie — mówi on — może być przez państwa centralne źle zrozumiane.

Wartość takiego oświadczenia może być przewyższoną tylko przez szkodę, jaką ono może zrządzić. Ubolewam głęboko, że członek Izby wykorzystał swe stanowisko w tym domu, aby wypowiedzieć mowę, która bez wątpienia przyczyni się do wzmocnienia niestrudzonej propagandy, którą państwa centralne prowadzą w każdym kraju.

Prasa angielska za pokojem.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 grudnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Amsterdamu:

»Nation« stwierdza, że większość prasy angielskiej podziela zapatrywania lorda Lansdowne'a. »Nation« wylicza kilkanaście większych dzienników angielskich, **oświadczających się za pokojem kompromisowym.**

O papier dziennikarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 21 grudnia.

Wojenny urząd gospodarczy zajmował się żądaniem Związku dziennikarskiego w sprawie utworzenia międzyministeryalnej komisyi dla gospodarki papierem dziennikarskim. Żądanie to umotywowano wielkiemi szkodami, jakie wynikają dla dzienników z powodu ograniczenia produkcyi papieru rotacyjnego na korzyść produkcyi innych gatunków papieru.

W przeciwieństwie do tego podkreślił generalny komisarz Riedl konieczność jednolitej gospodarki w całej produkcyi papieru.

Kierownik departamentu prasowego w prezydyum rady ministrów, szef sekcyi Pinschow oświadczył, że rząd w planowanych zarządzeniach nie ma żadnych politycznych celów.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tem dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ogłoszenie.

Gmina miasta Kalwaryi Zebrzydowskiej rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie poboru opłat od trunków spirytusowych, rumu i piwa na czas od 1 stycznia 1918 do 31 grudnia 1919.

Oferty można wnosić do **dnia 26 grudnia 1917 r.** do godziny 12 w południe.

Kalwarya Zebrzydowska, dnia 17 grudnia 1917.

L. 846. 11139 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Ropczycach rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **kancelisty,** względnie **likwidatora.**

Warunki:

1) nieposzlakowane życie;
2) odpowiednia praktyka.

Do posady tej przywiązana jest płaca 2400 koron rocznie, nadto po stabilizacyi dodatek aktywalny w wysokości 15% i trzy pięciolecia również po 15% każdorazowej płacy, na czas wojny zaś dodatek wojenny wedle normy dla urzędników rządowych.

Stabilizacya nastąpić może po roku zadowalniającej służby.

Emerytowani urzędnicy rachunkowi mają pierwszeństwo.

Prośby o nadanie powyższej posady wnosić można do Wydziału powiatowego w Ropczycach do **dnia 15 stycznia 1918.**

Z Wydziału powiatowego

Ropczyce, dnia 15 grudnia 1917.

Sekretarz: **Kwiatkowski.** Prezes **Dr. Romer.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońskiej l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.